

SŁOWKO

WILNO, Niedziela 13 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szptycki 9 — A. Łaszuk.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SŁONIM — Księgarnia D. Labowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.

Niedola rolnika na Wileńszczyźnie

(Wywiad z Prezesem Zw. Ziemiaków, p. Z. Bortkiewiczem)

Sytuacja, w jakiej się znajduje polski rolnik, nietylko powinna interesować szerszy ogół, lecz nawet musi być dobrze znana każdemu Polakowi.

Nas, mieszkańców wybitnie rolniczej dzielnicy Polski, los rolnika obchodzi i interesuje tem więcej; to też obecnie, w okresie powszechnego kryzysu, pragnąc się zorientować w sytuacji na wsi, zwróciliśmy się do p. Z. Bortkiewicza, Prezesa Związku Ziemiaków w Wilnie, z prośbą o informację.

— Jaki jest stan urodzajów — zapytujemy na wstępie naszej rozmowy.

— Tegoroczna zima, niezmiernie obfita w opady śnieżne, spowodowała na terenie całej Wileńszczyzny całkowity nieurodzaj ozimów. W szczególności kłeska dotknęła zasiewy żyta — w mniejszym stopniu pszenicy, która zresztą stanowi u nas w uprawie ozimów nieznaczny odsetek. W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez Wileński Związek Ziemiaków, daje się stwierdzić, że tegoroczne zbiory żyta w gospodarstwach folwarcznych nie przekraczają 40 proc. urodzaju normalnego, zaś w wielu wypadkach stanowią za ledwie 10 proc. W tych warunkach wiele folwarków zostało pozbawionych ziarna na zasiewy, nie mówiąc już o ordynarji dla służby.

— W jakim stopniu odbija się nieurodzaj na obecny stan gospodarki?

— Taki stan rzeczy w dobie przewlekłego obecnie kryzysu gospodarczego staje się dla naszego rolnika katastrofą w całym tem słowa znaczeniu. Wiadome jest, że w związku ze spadkiem, w ciągu ostatnich trzech lat, cen na płody rolne — poniżej kosztów produkcji, deficyt warsztatów rolnych, wznoszący się z roku na rok, wobec braku zapasów pieniężnych, pokrywany był bądź to weksłem, bądź... nieopłaconym podatkiem lub zaległą ratą w Banku Ziemskim.

Przychodzą terminy płatności, przesuwanie zazwyczaj z okresu wiosennego na jesień w nadziei pomyślnej realizacji zbiorów, a tu ani funta ziarna ze śpichrza na rynek wywieźć nie można, odwrotnie raczej — trzeba pomyśleć o zdobyciu zboża dla przekarmienia służby folwarcznej.

Pozostają jeszcze wprawdzie zbiory jare, których urodzaj w tym roku, naogół, był niezły — jednakże one sytuacji nie uratują, spieniężyć ich bowiem w jesieni nie można.

Zresztą głównym produktem zbytu naszego gospodarstwa pozostaje zawsze żyto, jarzyny zaś zużytkowane bywają na paszę.

Nadmienić przytem należy, że mimo niezłego urodzaju jarzyn, zbiór ich był utrudniony ogromnie z powodu deszczów, powodujących znaczne straty.

— Jak wynika z tego, cośmy usłyszeli, niedola rolnika jest wielka, w jaki więc sposób, według zdania pana Prezesa, można temu zaradzić, jak wybrnąć z tej sytuacji?

— Te pytania stawia sobie nietylko ziemiakom, ale ogół naszego myślącego społeczeństwa, które szczerze zupełnie przyczynę ogólnego kryzysu upatruje w niedoli naszego rolnika. Dotychczasowa polityka, którą nazwać można prolongacyjną, stosowana przez władze podatkowe i instytucje kredytowe, a polegająca na mechanicznym odraczaniu zobowiązań na pewien, krótki zresztą, okres czasu, nie jest w dalszym ciągu, jako zasada, do utrzymania.

Wieloletnie doświadczenie uczy nas, że system ten jest demoralizujący; tylko pogarsza stan finansowy rolnika.

Należy zaniechać stosowania półśrodków i pomyśleć o bardziej radykalnych sposobach.

W pierwszej linii ciężary podatkowe powinny być conajmniej o 50 proc. zmniejszone. Dotyczyć to powinno przede wszystkim podatków samorządowych, z których jeden tylko, t. zw. podatek wyrównawczy jest większy dwukrotnie od państwowego podatku gruntowego.

Dalej, nie powinien być stosowany mechanicznie wymiar państwowego podatku dochodowego od gruntów, skoro jest stwierdzony nieurodzaj, zwłaza w takim stopniu, jak w roku obecnym.

W wypadkach, gdzie straty w ozimach sięgają 50 proc., należy umorzyć tegoroczną ratę podatku gruntu-

wego, tak, jak to bywa stosowane przy kłeskach żywiolowych. Pobieranie dalszych, dodatkowych rat podatku majątkowego powinno być całkowicie zaniechane. Wymienione ulgi zlagodziłyby w wielu wypadkach krytyczny stan szeregu rolników, a przynajmniej zmniejszyłyby liczbę protestów weksli. Skarb Państwa nicby na tem, w rezultacie, nie stracił, gdyż ściąganie w 100 proc. wcióż nagromadzających się zaległości podatkowych staje się rzeczą całkowicie nierealną. Zastosowanie konkretnych ulg wywołałoby również znaczne odprężenie w stanie przynęgnięcia moralnego, jaki opanował rolnika, odbierając mu resztę energii do walki z trudnościami.

— Chcielibyśmy usłyszeć zdanie pana Prezesa w kwestji możliwości naprawy obecnej sytuacji.

— Przechodząc do spraw kredytowych, muszę przede wszystkim stwierdzić, że obecne obciążenie naszego rolnictwa z tytułu kredytu krótkoterminowego jest zbyt wysokie, zwłaszcza, że kredyt ten jest bardzo drogi. Dochód z ziemi, przy najpomyślniejszych koniunkturach, nie przekracza nigdy 4—5 proc., w obecnych więc warunkach spadku cen na płody rolne, kredyt 12 proc. dla rolnika jest wprost zabójczy i w ciągu kilku lat doprowadzić go może do bankructwa.

Jako więc ogólną wytyczną postępowania w tej dziedzinie, winno być zlecenie gospodarstwa w miarę możliwości bez posługiwania się kredytem.

Wszelkie dalsze ułatwienia w zakresie zaopatrywania rolnictwa w drogi kredyt byłyby błędem nie do poprawienia — natomiast konieczne są poczynania w kierunku najdalej idących ułatwień, umożliwiających likwidację obecnego, nadmiernego obciążenia. Siery rolnicze już dawno podkreślają potrzeby stosowania taniego kredytu długoterminowego lub też średnioterminowego, przy pomocy którego można byłoby dokonać konwersji krótkoterminowych zobowiązań. Sprawa ta jednak napotyka na trudności nieprzezwyciężone, które rycy nie rozstrzygnie również projekt stworzenia międzynarodowego Banku Rolnego w Genewie, bowiem posiadamy już wiadomości, że kredyt, udzielany przez tę instytucję, w większości wypadków będzie dla nas niedostępny i, co gorzej, kredytem również drogim.

— A sytuacja Wileńszczyzny?

— Gdybyśmy mogli jednak traktować sprawę Wileńszczyzny odrębnie, jako dzielnicę, która najbardziej ucierpiała z powodu wojny, a która mimo swego ubóstwa, niosta przy budowie naszej państwowości wszystkie ofiary materialne na równi z innymi dzielnicami państwa i z tego tytułu stanęła na stanowisku słusznej rekompensaty, to przypuszczam, że załagodzenie kryzysu lokalnego dałoby się skutecznie środkami, na które stać byłoby Skarbu Państwa nawet w dobie obecnej. Mam tu na myśli właśnie sprawy kredytowe. Zadużenie naszego rolnictwa na Wileńszczyźnie z tytułu najbardziej dotkliwych zobowiązań krótkoterminowych, podatków i zaległych rat w Banku Ziemskim, obliczam z grubą na 20 milionów zł. Taka więc suma potrzebna była dla konwersji, t. j. dla stworzenia kredytu średnioterminowego. Jeżeliby ten kredyt został oprocentowany w wysokości 4 proc. rocznie, to Skarb Państwa poniósłby stratę z różnicy pomiędzy normalną stopą dyskontową a projektowanym oprocentowaniem, t. j. stratę 5 proc., co stanowi od 20.000.000 — 1.000.000 rocznie. Kosztem więc jednego miliona złotych rocznie można byłoby w sposób bardzo skuteczny przyczynić się do naprawy niezmiernie ciężkiej obecnej sytuacji. Tu zaznaczyć muszę, że podobny system ratowniczy był już stosowany na zachodzie — we Francji w stosunku do terenów zniszczonych przez wojnę, a w Niemczech w stosunku do Prus Wschodnich.

Podkreślam raz jeszcze, że obecna sytuacja jest o tyle groźna, że o ile nie znajdą się środki zaradcze, to przyjdzie niechybnie do katastrofy, która lamie szeregi ziemian naszych, nietylko że zniszczy kulturę rolną naszego kraju, ale i w skutkach politycznych da się odczuć niezwykle ciężko.

Z tej też racji należy zwrócić uwagę na obecną sytuację, na niedolę rolnika i przyjąć mu z pomocą.

PODATKI BEZPOŚREDNIE W NATURZE

WARSZAWA, 12.9 (tel. wł. „Słowa”). — Projekt ustawy o podatkach bezpośrednich w naturze został już opracowany i uchwalony przez rząd na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów. Projekt ściągania podatków w naturze przedstawiony został w związku z pracami, zmierzającymi do zlagodzenia skutków bezrobocia w okresie zbliżającej się zimy. Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w dniu 26 sierpnia r. b., w jednym z wniosków w sprawie akcji łagodzenia skutków bezrobocia przewidziała ściąganie podatków w naturze, jako jedno ze źródeł finansowej pomocy dla bezrobotnych. Projekt rządowy, który zostanie wniesiony na najbliższą sesję sejmową, zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do poboru zaległych państwowych podatków bezpośrednich w naturze: żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem.

Podatnicy, którzy zechcą skorzystać z tego sposobu zapłaty, będą mogli dostarczać zboże, ziemniaki lub węgiel na własny koszt organom wyznaczonym w tym celu przez ministra skarbu. Projekt przewiduje dalej, że węgiel przyjmowany będzie według miejscowych cen rynkowych, zboże zaś i ziemniaki według cen o 10 proc. wyższych od miejscowych cen rynkowych. O ile celem ściąg-

nięcia zaległych podatków władze skarbowe wdrożyły już kroki egzekucyjne, podatek będzie mógł uwinąć się od dalszej egzekucji, jeżeli zaległości, wraz z narosłymi kosztami uiści w naturze.

Projekt ten daje więc możność podatnikowi uwolnienia się od licytacji, w czym leży dlań wyraźna korzyść, zwykle bowiem przy licytacjach zajęte towary sprzedawane są po cenach niższych od rynkowych. W następnym artykule projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do przeznaczenia artykułów żywnościowych i węgla na cele pomocy w naturze dla bezrobotnych i ich rodzin. Ustawa obowiązywałaby na czas, w którym pomoc w naturze dla bezrobotnych będzie konieczna.

Ważnym uzupełnieniem ustawy, noszącej do pewnego stopnia charakter ramowy, będzie rozporządzenie wykonawcze, które znajdzie się obecnie w opracowaniu. Rozporządzenie to ustali termin, do którego ustawa będzie obowiązywać, a także organy upoważnione do pobierania opłat w naturze. Poza tem rozporządzenie określi rodzaje podatków i rodzaje zaległości, które będą mogły być wpłacone w naturze. Przewidywane jest, że w naturze będą mogły być uiszczone tylko te zaległości, które powstały z dniem 1.4 1929 roku.

Książęta perscy w Warszawie

WARSZAWA, PAT. — W sobotę przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Szawarji następca tronu perskiego J. C. Wysokość książę Szachpur Mohammed Reza, wraz ze swym młodszym bratem, w otoczeniu licznej dworu. Od granicy sowieckiej towarzyszył obu książętom poseł perski w Warszawie...

ECHA REWELACJI PRASOWYCH

W dniach od 4 do 6 b. m. odbył się — jak już donosiliśmy — w Utrechcie 2-gi kongres międzynarodowej katolickiej organizacji robotniczej. Na kongresie między innymi generalny sekretarz tej organizacji, K. J. Schmidt, wygłosił ciekawy referat o ruchu bezrobotników. Celem akcji bezrobotników jest, według ich własnych słów; zjednoczyć szerokie masy pracujące do czynnej, systematycznej i skutecznej walki z religią we wszystkich jej odmianach i formach. Ten ogólny cel rozpadł się na trzy etapy: rozdział Kościoła od państwa, rozdział Kościoła od szkoły i walka przeciw wszelkiej religii. Głównym oparciem akcji bezrobotników jest przedewszystkiem polityczne stonictwo komunistów: [główną siedzibą organizacji Moskwa, oraz, dla odłamu socjalistycznego — Wiedeń. Propagandę swoją bezrobotnicy prowadzą przy pomocy fabrycznych i dzielnicowych komórek („jacejek”) których, jak dotąd, posiada 45 tysięcy, poza tem przy pomocy specjalnie kształconych agitatorów, radja, filmu, prasy i wszelkich organizacji o charakterze więcej lub mniej komunistycznym, nie wyłączając organizacji dzieci (jak np. związek młodych spartakusowców w Niemczech, obejmujący dzieci od 6 do 14 lat).

Robotnicy a ruch bezrobotników

W Londynie, „Times” i „Morning Post” podały dzisiaj rewelacyjne wiadomości „Lustrowanego Kurjera Codziennego”, dowodzące niebezpieczeństwa, jakie Niemcy ukraińskiej akcji wywrotowej w Małopolsce Wschodniej, „Times” poza tem podaje dosłownie teksty rewelacyjnych dokumentów, ogłoszonych przez „I.K.C.”.

W Paryżu, „Journal des Debats”, który zamieścił wczoraj wieczorem streszczenie artykułu „I. K. C.”, ogłasza dzisiaj pod tyt. „Zródło zaburzeń w Małopolsce Wschodniej” tekst ogłoszony przez „I. K. C.” dokumentów.

W Berlinie, „Kurier Ilustrowany” opublikował na podstawie zdjęć fotograficznych dwa rzekome pisma niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, skierowane do niemieckiego konsula w Krakowie, które mają pochodzić z roku 1926. Pisma te mają udowodnić, że urząd spraw zagranicznych oraz ministerstwo Reichswery pozostaje w kontakcie z organizacjami ukraińskimi, które uprawiają akcję, skierowaną przeciwko państwu polskiemu. „I.K.C.” posuwa się nawet tak daleko, że na podstawie rzekomej autentyczności opublikowanych przez niego dokumentów wnosi, że istnieje związek między rządem niemieckim a sprawą zamordowania polskiego posła Hołowińskiego. Dokumenty te noszą wyraźne oznaki fałszerstwa. Urzędy niemieckie nie utrzymują żadnego kontaktu z żadnymi nielegalnymi organizacjami ukraińskimi.

W zwalczaniu tego ruchu i obronie przed nim najważniejszą zasadą musi być budzenie, utrzymywanie i popieranie życia katolickiego, aby stało się ono pozytywnym przeciwstawieniem ruchowi bezrobotników, a nie jedynie protestem przeciw niemu. Aby umocnić życie katolickie należy odnowić harmonję w duszy robotniczej i zwalczać wszelką socjalistyczną czy komunistyczną organizację robotniczą przez jak najszerze uwzględnianie przez Kościół pierwiastków socjologicznych i ekonomicznych. Robotnik katolicki musi dostarczyć społeczeństwu dowód, że katolicyzm, we wszystkich warstwach społecznych i stanach w najwyższej mierze uznaje i popiera słuszną prawa osobiste robotnika i jego stanowisko społeczne. Jako przeciwstawienie „komórki” bezrobotników każdy związek robotniczy w swoim kółku zajmie się opowianiem wszelkich spraw, dotyczących życia robotniczego, aby członek takiego kółka naprawdę we wszystkich sprawach należycie był uświadomiony i stał się czynnym, dobrze życiowo urobionym, członkiem społeczeństwa.

Ukraińska „Nywa” zamieściła w ostatnim numerze (Nr. 7-8, str. 302) artykuł p. t. „Wileńska prasa o sprawie unijnej”, w którym ze smutkiem stwierdza, iż cała nasza prasa, bez względu na kierunek polityczny, zajmuje krytyczne stanowisko wobec obrządku wschodniego. Wyjątek stanowi „Przegląd Wileński” — „samotny, gdyż nie polski”. Stąd „Nywa” wyciąga wniosek, że ponieważ obrządek jest popierany przez orga- niepolski, krytykowany zaś przez prasę polską, — krytyka ta jest objawem szowinizmu polskiego.

Bez wysiłku możemy wytknąć „Nywie” brak konsekwencji lub... szowinizm ukraiński, bo w tym samym numerze, w „Rozmaitościach”, znajdujemy taką uwagę z powodu organizującego się w Dubnie wschodniego seminarjum z językiem wykładowym rosyjskim: „Oby tylko zanadto uprzywilejowane stanowisko rosyjskiej mowy w całej akcji unijnej nie doprowadziło do niepożądanych skutków!”

Gdy o tem mówi Polak, jest szowinistą, gdy mówi Ukraińiec — wszystko jest w porządku. Ale dobrze jest, że w ogóle się mówi krytycznie o gwałtownej rusyfikacji, uprawianej przez kler obrządku wschodniego.

Rząd Liberji zabrania surowo ludożerstwa, przepis ten jednak nie zdołał jeszcze wykorzystać całkowicie starych przyzwyczajęń. Misjonarz ze Stowarzyszenia Misyj afrykańskich w Lugdunie (Ljonie), o. J. Collins, po odbytej niedawno podróży po mało znanych terenach prefektury apostołskiej w Liberji opowiada, że w niektórych okolicach uderzył jego uwagę zupełny brak cmentarzy. Zapytany krajowcy oświadczyli, że nie chcą „przeładowywać” ziemi trupami, nie tłumaczyli jednak, co robią z ciałami umarłych. Wyjaśnił tę tajemnicę dopiero przewodnik o. Collins'a, który, zachorowawszy, w żaden sposób nie chciał dać się zabić. Już po wyzdrowieniu zapytany o powód swego zachowania odpowiedział, iż bał się, aby nie został zjedzony, zyczącym bowiem w tych okolicach jest zjadanie chorych, zanim zemrą. „Był czas — dodał ów przewodnik — gdy człowiek tłusty większą miał wartość, niż pół tuzina sztuk bydła”.

P. Róża Bailly u p. Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA, PAT. — W sobotę w południe pani Róża Bailly, wybitna działaczka stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne”, bawiąca obecnie w Warszawie, była przyjęta przez panią marszałkową Piłsudską w Belwederze. Rozmowa trwała około godziny.

Niemiecki program sanacyjny

BERLIN, PAT. — Gabinet Rzeszy przystępuje w dniu 12 b. m. do ostatecznych obrad nad t. zw. sanacyjnym programem zimo wym. Przez szereg tygodni trwały obrady między rządem a rzeczoznawcami oraz organizacjami zawodowymi co do sformułowania tego programu. Wszelkie możliwości brane były pod uwagę: redukcja wydatków, podwyższenie wpływów, zmniejszenie ilości bezrobotnych, Uczyniono również wszystko, by uzyskać podstawę parlamentarną dla wydania dekretów. Sanacyjny program zimowy ma być wprowadzony w życie w drodze dekretu jeszcze przed zebraniem się Reichstagu, wskutek czego parlament znowu stanie wobec faktu dokonanego i obradować będzie tylko nad kwestją, czy wydane zarządzenie należy przyjąć, czy też odrzucić.

Dziennikarze norwescy u min. Neumanna

OSLO, PAT. — Nowomianowany poseł R. P. w Oslo, minister Neumann, przyjął przedstawicieli miejscowej prasy, którym w świetnie przemówieniu zobrazował obecną sytuację Polski i jej szczerego ducha pokojowego oraz podkreślił znaczenie rozszerzenia współpracy polsko-norweskiej.

„Myśl w Obcęgach”

„Myśl w Obcęgach” listy z podróży po Rosji Sowieckiej STANISŁAWA MACKIEWICZA. Sprzedaż w księgarniach: GEBETHNERA I WOLFFA I JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie.

Skutki straszliwego cyklonu

MIAMI, PAT. — Wedle informacji Towarzystwa Żeglugi Powietrznej, liczbą zabitych wskutek cyklonu w Belizie sięga 700 osób. Ogłoszony został stan obłężenia celem zapobieżenia grabieżom. Z powodu gwałtownego przytywu zatonoł kilkanaście statków, znajdujących się w porcie, lub w pobliżu jego. Zginęły również załogi statków. W samym mieście niema ani jednego domu, któryby nie uległ zniszczeniu. Odbywa się tam masowe grzebanie zabitych. Setkom rannych udzielana jest pomoc. Zorganizowana została akcja żywienia ofiar katastrofy.

Kanibalizm w Afryce zachodniej

Rząd Liberji zabrania surowo ludożerstwa, przepis ten jednak nie zdołał jeszcze wykorzystać całkowicie starych przyzwyczajęń. Misjonarz ze Stowarzyszenia Misyj afrykańskich w Lugdunie (Ljonie), o. J. Collins, po odbytej niedawno podróży po mało znanych terenach prefektury apostołskiej w Liberji opowiada, że w niektórych okolicach uderzył jego uwagę zupełny brak cmentarzy. Zapytany krajowcy oświadczyli, że nie chcą „przeładowywać” ziemi trupami, nie tłumaczyli jednak, co robią z ciałami umarłych. Wyjaśnił tę tajemnicę dopiero przewodnik o. Collins'a, który, zachorowawszy, w żaden sposób nie chciał dać się zabić. Już po wyzdrowieniu zapytany o powód swego zachowania odpowiedział, iż bał się, aby nie został zjedzony, zyczącym bowiem w tych okolicach jest zjadanie chorych, zanim zemrą. „Był czas — dodał ów przewodnik — gdy człowiek tłusty większą miał wartość, niż pół tuzina sztuk bydła”.

Minister Curtius o pracach Ligi Narodów

GENEWA, PAT. — Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów minister spraw zagranicznych Niemiec Curtius poruszył w przemówieniu wszystkie sprawy, będące przedmiotem prac Ligi Narodów. Główny nacisk położył Curtius na sprawę przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Zdaniem Curtiusa, przyszłość Ligi Narodów zależy jest od wyników tej konferencji. Mowa ca jest zdania, że sprawa rozbrojenia wiąże się ściśle z ogólną sytuacją polityczną i gospodarczą świata.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

Wizyta ministrów francuskich do Niemiec

PREMIER LAVAL PRZYJEDZIE DO BERLINA PARYŻ, PAT. — Premier Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do wizyty ministrów francuskich bezpośrednio po niedawnych upokorzeniach, doznanych w Genewie, jest nie do zniesienia dla narodo- myślących Niemców.

KRONIKA BARANOWICKA

Z Magistratu. Na dzień 16 września zostało wyznaczone posiedzenie Rady Miejskiej z porządkiem dziennym, obejmującym aż 19 rozmaitych spraw bieżących i aktualnych. Rozumie się, iż kwestia restrykcji budżetowych na rok 1931—1932 należy do najbardziej „pałacowych”. Zdać się, że Rada Miejska nie będzie miała tym razem wiele kopotów z budżetem, wzywamy, iż drugą najbardziej palącą sprawą będzie umocnienie zaległych podatków i opłat miejskich: budżet skurczy się automatycznie.

Z ŻYCIA SŁONIMSKIEGO

Kongres Eucharystyczny w Słonimiu. Już wczoraj wieczorem, o godzinie 18 m. 30, przyjechał do Albertyna, zgodnie z zapowiadzianym planem, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolity Wileńskiego Romuald Jabrzykowski w towarzystwie ks. kapelana osobistego. Dzisiaj zrana od godziny 6-jej zapanował na ulicach miasta niezwykły ruch. Tu młodzież szkolna, zdążyła spieszyć do szkół, skąd czworakami maszeruje do bramy powiatowej na Zamocisku, tam kompania honorowa 80 p.p. na czele z orkiestrą uroczysto, a dziarsko maszeruje przez ulice miasta. Zrobiło się gwarno. Ludzie pomimo wczesnej pory wypełniły ulice starego miasta i zdążają na powitanie arcybiskupa.

CIĄGNIENIA W KLASIE 23 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

- Piątek 11 września. Przed przerwą. Po 5.000 zł. n-ry: 74600 144953 154218 Po 3.000 zł. n-ry: 85770 123451 Po 2.000 zł. n-ry: 51106 86539 88378 127113 143410 143436 154727 Po 1.000 zł. n-ry: 8096 68589 89323 145818 153570 197488 208779 Po 500 zł. n-ry: 2996 5085 6198 6796 8907 18144 19490 20065 22504 23524 26922 32502 38947 44556 46084 54557 54663 60125 60478 60999 65489 57265 67973 73062 7251 76231 76670 77606 78929 84326 85851 88559 88838 89182 90067 90704 91229 895801 97525 99498 101337 10950 107387 108249 111030 114056 119988 121297 122192 126601 127748 127758 129548 131073 135182 135209 137675 138043 140475 141388 143111 14820 145933 147675 147688 149981 156842 159352 159578 163809 164261 164578 166541 169801 171194 171890 175032 175637 181749 183406 184179 186890 195002 197658 198854 208627 Po przerwie 25.000 zł. na n-ry: 151420 15000 zł. na n-ry: 31125 3.000 zł. na n-ry: 73890 178014 2.000 zł. na n-ry: 26016 37426 59829 92675 114333 127382 149264 202271 205283 1.000 zł. na n-ry: 20572 37681 49550 69896 74408 80737 83348 86124 93032 124220 143721 150743 151385 500 zł. na n-ry: 2578 2996 8907 10703 10936 12344 12980 14149 16794 17900 25635 26161 38284 40563 47700 57663 59159 61093 62587 63138 63766 64365 60650 60718 6490 65583 67081 69661 77615 80869 82238 86463 87918 89765 89921 91284 92130 99191 101128 111535 123386 124135 125791 175206 126585 131902 133199 139887 147893 148360 150273 156038 161307 164301 164406 167141 167922 153696 176479 178429 186502 184804 188213 193587 199765 200274 200945 204468 208268 208477.

Kajakiem do Stambułu

Podróż ta odbyła się rok temu. Właśnie w połowie września przypada rocznica radosnego dla mego przyjaciela Wacława Korabiewicza, oraz dla mnie dnia, gdyśmy po dokonaniu ostatnich potężnych wysiłków za winę na Bosforze do przystani gościnnego klubu Galata - Serai. Byłoby czemś nieprzyzwoitem wspominać po upływie tak długiego czasu o naszej podróży, gdyby nie odczuwano przez mnie konieczność zapobieżenia raz wreszcie mylnym pogłoskom. Nie uczyniłem tego wcześniej, ponieważ będąc poza Wilnem, nie byłem dostatecznie poinformowany o istotnym stanie rzeczy. Pomijam tutaj przyznanie przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich równorzędnych dyplomów uznania wszystkim szczęśliwym uczestnikom wyprawy. Według przepisów o udzielaniu dyplomów, jest to w zupełnym porządku. Mniejsza o absurdalność tych przepisów. Chodzi mi o to, że w szeregu pism ukazywały się wiadomości o szczęściu uczestników wyprawy morskiej. Ogłądałem też nieraz zdziwienie na twarzach osób, dowiadujących się ode mnie, że nie szczęści dotarło.

Na statku Rajputana, Gandhi, bohater współczesnych Indji, jedzie do Londynu na posiedzenia „Okrągłego Stołu”. Owacyjnie witany w Aden, otrzymał od swoich wznawców okrągłą sumkę 325 funtów szterlingów z życzeniami powodzenia na kongresie. Mahatma czuje się doskonale, rozmawia z podróżnymi, bawi się z dziećmi; największym jego przyjacielem jest kot pokładowy, którego w nocy okrywa swoją derką. Bażąc wielkiego apostoła pasywnego oporu, jest dość oryginalny: zawiera on 2.000 litrów wody Gangesu dla codziennych ablucji, 500 kilo młu Gangesu, z którego lepi się nabożne figurki, sto litrów koziego mleka, które stanowi jedyną pożywkę Gandhiego, warsztat tkacki i sporo lnu. Gandhi pije codziennie 4 filiżanki koziego mleka. Podaje mu je sama, penna młoda Angielka, podróżująca pod przybranym nazwiskiem. Jest ona gorącą zwolenniczką nauki mędrca i postanowiła towarzyszyć mu wszędzie. Gandhi wstaje o 4 rano, potem okryty wraz z głową śnieżną białości płaszczem, modli się, lub pograża w medytację. Nikt z jego swity nie śmie wtedy zbliżyć się i przerwać jego zadumy. W dni milczenia zupełnego, Gandhi spędza czas w najbardziej oddalonych częściach pokładu i nie przyjmuje żadnego pokarmu. Wieczorem odbywa się wspólna modlitwa. Białe postacie ze złożonymi rękami i przykniętymi oczami siedzą nieruchomo na pokładzie, głos mistrza, odmawiającego modlitwy podnosi się i ślicza, nakoniec milknie. — Módlmy się o wolność Indji do Tego, który nam wszystko daje — powiada on do podróżnych, przyglądających się tej podniosłej prostoty scenie. W Londynie Gandhi będzie gościem miss Muriel Lester, która zarządza instytucją dobroczynną, opiekującą się Indusami, przebywającymi w Anglii.

W LONDYNIE

LONDYN, PAT. — Tłumy publiczności, których większość stanowili Hindusi, oczekiwali cierpliwie, mimo nieustannego deszczu, na przybycie Gandhiego do Friendshouse, gdzie zorganizowane zostało przez Hindusów, zamieszkałych w Londynie, przyjęcie na jego cześć. Hindusi obrzucili przybywającego Gandhiego kwiatami. Przywódca hinduski ubrany był w biały płaszcz, nakryty szalem. LONDYN, PAT. — W przepelnionej sali gnauch Kwaków odbyło się w sobotę po południu uroczyste powitanie Gandhiego. Wchodzącego na salę Gandhiego powitano kilkuminutowo owacją. Przywódca hinduski wygłosił przemówienie, które swoją prostotą wywarło wielkie wrażenie. Mowa Gandhiego była nawskroś pokojowa. Gandhi apelował specjalnie do młodych Hindusów, aby nie utrudniali akcji pokoju aktami gwałtu. Nawiązując do obecnej sytuacji w Londynie, Gandhi oświadczył, że budżet brytyjski dopóty nie będzie uczciwie zbalansowany, dopóki nie zostanie zbalansowany budżet stosunków między Indiami a Wielką Brytanią.

Tragiczna uczta popogrzebowa

We wsi Możejki, gminy zaleskiej, pow. oszmiańskiego, podczas stypy, urządzonej z racji śmierci Wł. Oskierki, zasłabło nagle z objawami wyraźnego zatrucia 10 uczestników przyjęcia.

Katastrofa budowlana

W miejscowości Osuchowo, gm. kozłowskiej, pow. wilejskiego, runo rusztowanie, ustawione przy budującej się cegielni. Kilku robotników odniosło ciężkie rany, jeden zaś poniósł śmierć.

Koedukacyjne Wieczorowe Kursy Maturalne dla dorosłych przy Gimnazjum im. J. Kraszewskiego w Wilnie, ul. Ostrobramska 27. Założone w 1926 r.

Uprawnione przez Kuratorium O. S. W. Nr. II — 31078, typ humanistyczny i mat. przyrodniczy. System półroczny. Zapisy nadal przyjmuje kancelaria w godz. 10—13 i 17—19.

NIESWIEZ

— Skutki burzy gradowej. Przed paru dniami teren pow. niewieskiego nawiedzili burza gradowa. Otrzymałmiśmy informacje, że wskutek burzy gradowej szczególnie ucierpiała gmina lańska, bowiem naterenie tej gminy przez 15 minut padał grad wielkości kurzego jaja. Wszystkie prawie plony szczególnie w gospodarstwach ogrodowych zostały zniszczone. W wię-

szczych dwóch uczestników wyprawy zachorowało na morską chorobę i dotarło do Konstancji, w Constanzy zaś, po bardzo długiej, burzliwej i przykrej dyskusji zapadła decyzja, że dalej płynięmy kajakiem tylko kilometr i ja. Tamci płyną okrętem. Przyczyną tego postanowienia nie należy się doszukiwać w złym stanie łodzi, jak kilkakrotnie informowała prasa. „Rossynant” był najbardziej nadwyrężony (na kamieniach Orawy i Wagu) a ja się zgadzałem płynąć nim dalej. Przyczyna leżała raczej w psychice tych, co odstąpił.

BRASLAW

— Niedużym zamachem rewolwerowym. Na powracających firmanką do domu braci Jana i Nikołaję Timofiejewych, mieszkających zaścianka Krasnogórka, gminy przybrzeżkiej, pow. brasławskiego, napadł, podowodany żywnością od dłuższego czasu w stosunku do Timofiejewych zawią-

Markieł Kozłow, lat 19, zam. w kolonii Kolesnik tej samej gminy. Dobywszy rewolwer, strzelił on do Timofiejewych, lecz strzały chybiły. W czasie rewizji u Kozłowa rewolweru nie znaleziono i Kozłow nie przyznał się, jakoby strzelał. Wobec zeznań świadków tego zajścia Kozłow został aresztowany na mocy zarządzenia sędziego śledczego.

— Nieszczęśliwy wypadek.

W kolonii Zagorszczyzna, gminy ślobódzkiej, pow. brasławskiego przewrócił się na zakręcie wóz z sianem i przyniósł 17-letniego Antoniego Koszmana tak nieszczęśliwie, iż Koszman zmarł skutkiem odniesionych obrażeń.

Tragedia w Chinach

Chiński korespondent prasy berlińskiej nadysłał przerażające wiadomości o powodzi chińskiej. Wody Jangtse i jego dopływy wzbierały z dnia na dzień. Dawno przekroczyły już poziom z r. 1870, kiedy była ostatnia z wielkich powodzi. Z gór Chin zachodnich, gdzie zimy ostatniej szalały burze śnieżne niebywałe od lat 60-ciu potęgi, spływają olbrzymie potoki, łączą się z wodami zatoki, zamykającej Jangsesiang i Han, zatapiając miasto. Fale pokryły dzielnice europejskie, ich domy mieszkalne, place goitowe i wychowowe, kabarety i dancingi. Tamy są zerwane, nawet wyniosła tama kolejowa, na której ludność okolic Hankau szukała schronienia, już jest miejscami zatopiona. Tam, gdzie były liczne wille podmiejskie, sterczą teraz miejscami tylko szczątki dachów.

Wielki głód w Chinach

W dzielnicach koncesji francuskiej, angielskiej i rosyjskiej, usiłowano powstrzymać szturm rozszalałego żywiołu zapomocą ogromnych worów, napełnionych piaskiem. Chodziło o to, aby parowce w celu akcji ratunkowej przybijające do wielkich domów towarowych, miały czas przynajmniej z górnych pięter zabrać resztki mienia. Najohydniejsze są trupy, które w ogromnych ilościach pływają po falach, i o które nikt się tu nie troszczy. W pierwszych dniach powodzi zdarzało się nawet, że otwierano trumny, zwłoki wyrzucano do wody, a trumien używano jako łodzi dla ratowania żywych.

Tragedia w Chinach

Niepodobna podać ścisłej liczby ofiar katastrofy, że liczba ta idzie w grube setki tysięcy, to pewna. Bo prócz groźnego żywiołu wodnego, także cholera i tyfus, oraz głód zbierają tu teraz obfite żniwo śmierci. Akcja ratownicza jest niesłychanie trudna, prawie niemożliwa. Telefon i telegraf są nieczynne. Nawet aeroplany są przeważnie zatopione, więc i pomoc z powietrza narażona jest prawie nie istnieje. Po zachodzie słońca zapadają egipskie ciemności, bo światło elektryczne nie funkcjonuje, świece jeszcze w mieście znaleźć można, rosną z dnia na dzień w cenę. Zapakki są wilgotne i nie chcą się zapalać. Mięsa od dłuższego czasu nikt nie ma odwagi jeść, z obawy, że może to być jakaś padlina i przynieść zarazę.

Tragedia w Chinach

Kto ma parę dolarów, ten stara się kupić, a następnie zdobyć sobie miejsce na parowcach rzecznych, które są przepelnione po nad miarę i grożą pasażerom zatopieniem. Parowce te uważają nieszczęśliwych rozbitek w góry zwłaszcza do wysoko położonej miejscowości Kuling, która służy cudzoziemcom, jako miejsce schronienia. Zorganizowano też tam naprędce szkołę międzynarodową dla dzieci.

Tragedia w Chinach

Najsmutniejsza, że europejscy inżynierowie przewidywali katastrofę i proponowali w porę wzniesienie ogromnych tam ratunkowych z cenę 30 tysięcy dolarów srebrem. Według obliczeń, toby powstrzymało szturm żywiołu. Ale Chińczycy zamiast przyjąć odrazu propozycję, utworzyli „komitet”, który całą akcję topił w gadaniu, aż do chwili, w której całe miasto zatopione zostało w falach.

Tragedia w Chinach

Przy tem wszystkim panuje w Hankau upał, sięgający 35 st. Celsjusza w ciągu. I oto w jednym domu chińskim, kto rego dolne piętra stoja w wodzie, podczas gdy górne obsadzone były gęsto przez uciekinierów, przez czującą nieostrożność przed paru dniami wybuchł pożar. Słup ognia, wytryskający z wody, oto obraz!

Tragedia w Chinach

Ponieważ straż ogniowa nie zdołała przybyć na miejsce pożaru, nieszczęśliwi mieszkańcy mieli przed sobą do słownego wyboru: śmierć w falach wodnych, albo śmierć w płomieniach.

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Tragedia w Chinach

Echa powstania r. 1831

(Z SĄDÓW)

Echa tragicznego r. 1831, które zawsze były żywe w narodzie polskim, zabrzmiły szczególnie wyraziście w setną rocznicę decydujących walk.

Ciesząc się z dokonanych przez naszych przodków bohaterskich wysiłków i smucąc się z powodu tragicznego zakończenia wojny, wskrzeszamy w pamięci wypadki z przed wieku, przeżywane na nowo górnie i chmurne chwile zmagania się dwu „bratnich” narodów, reprezentujących dwa odmienne światy.

Rok 1831 budzi silne refleksje na temat dziejowego przeznaczenia narodu polskiego, który w wieku 19-ym odbył pokutniczą drogę, pełną męki, upokorzeń i straszliwych krzywd...

Wiek cały, który dzieli nas od chwili ostatecznej klęski, zagoił wiele krwawych ran, pozwolił zapomnieć niejedną krzywdę...

Ale jednak nie wszystko może być zapomniane, bo czasem, krzywdą, która się dzieje już nie samym bohaterem, lecz ich potomkom w kilku pokoleniach, jest tak widoczna i natrętna, że nienaprawienie jej lub zwłoka w jej usunięciu wydaje się czemś okropnym i denerwuje i porusza nie tylko osoby bezpośrednio zainteresowane, ale i tłum świadków.

Do takich ran, które zagoić można tylko w wolnej Ojczyźnie, do takich krzywd, które ostatecznie likwiduje niepodległe państwo, należą sprawy konfiskat majątków za udział ich właścicieli w walkach o niepodległość.

Stanowisko rządu polskiego pod tym względem jest zupełnie wyraźne: uważa on, iż kara, wymierzona przez zaborcę za czyn patriotyczny, nie powinna obciążać potomków bohaterskich Polaków, a więc konfiskaty majątków ziemskich muszą być uchylone, dobra powinny wrócić do spadkobierców ofiar gwałtów rosyjskich.

Wiele podobnych spraw zostało już pomyślnie załatwionych i tylko niektóre dotychczas obciążają nasze sądy, domagając się rychłego załatwienia.

Właśnie jedna z takich spraw znalazła się wczoraj na wokandy Sąd Apelacyjny w Wilnie.

Książę Eustachy Sapieha domaga się zwrotu dóbr, skonfiskowanych w r. 1831 jego dziadowi, również Eustachemu Sapieha.

Nie o całość dóbr upomina się spadkobielca, gdyż majątki uległy parcelacji, zmieniły wielu właścicieli, więc zwrot całości, byłby zbyt kłopotliwy, — chodzi obecnie tylko o lasy, znajdujące się w nadleśnictwie dereczyńskim, różańskim i wołkowyskim.

Meritum sprawy jest tak wyraźne, dzieje konfiskaty dóbr sapieżyńskich tak powszechnie znane, iż to wszystko nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Do tego na rozprawie sądowej w dn. 12 b. m., która się odbyła pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Apel. p. stawiciele interesów państwa prezes prokuratorji generalnej p. Illaszewicz kwestjonował nie samą słuszność powództwa, lecz jego stronę formalną. Domagał się odcroczenia sprawy w celu znalezienia dodatkowych dokumentów, ściśle określających przestrzeń skonfiskowanych lasów.

Adwokat p. Wł. Szyszkowski z Warszawy w dłuższym, z temperamentem wygłoszonym przemówieniu ostro

krzykował postępowanie przedstawicieli Prokuratorji Generalnej, którzy, jak on się wyraził, „grają na zwłokę” i domagają się rozstrzygnięcia sprawy już teraz.

Mecenas Szyszkowski zaznaczył, iż sprawa dóbr sapieżyńskich przypomina dwie inne, dotyczące osób, podziwiających wspólny los.

W r. 1831 na tułaczkę poszli i na emigracji nieraz się spotykali poeta Antoni Gorecki, hr. Tadeusz Tyszkiewicz oraz ks. Eustachy Sapieha.

Potomkowie dwóch pierwszych już odebrali w posiadanie swe rodowe majątki.

Wnuk Adama Mickiewicza, p. dr. Ludwik Gorecki (obecny na sali!) otrzymał skonfiskowaną posiadłość Antoniego Goreckiego, Świsłoc również wrócił do Tyszkiewiczów; pozostaje więc potomek trzeciego patrioty...

Po krótkiej naradzie Sąd orzekł, iż, przychylając się do wniosku przedstawiciela Prokuratorji Generalnej, sprawę odracza na dwa miesiące.

W listopadzie więc bieżącego roku będziemy mogli posłyszeć ostateczną decyzję Sądu.

Wszystkie te przedmioty winny być

Dalsze szczegóły panamy elektrycznej w magistracie

Ujawienie nadużyć, popełnionych przy układaniu kabli elektrycznych, wywołało wielkie poruszenie, bowiem chodzi o L. zw. piony, za które co drugi mieszkaniec Wilna musiał słono płacić.

Cała afera, jak się okazuje, datuje się od roku 1927, kiedy to inż. Wiguszyn, predał wiceprezesa Sąd Apelacyjny, otrzymał z przetargu całkowity monopol na roboty elektryczne w mieście.

Wówczas ot w związku z przejściem elektryczną na prąd zmienny było moc robót przy ustawianiu pionów, do budowy których, zgodnie z umową, Wiguszyn miał używać wyłącznie kabli duńskich, wówczas lepszych i tem samem droższych od krajowych.

Udzielenie prawa wyłączności jednemu przedsiębiorcy, występującemu w dodatku z ramienia Magistratu, umożliwiło uprzywilejowanemu ustalenie cen za wykonane roboty, nie według cen konkurencyjnych, lecz według własnego widzimisię, a że kazal on drogo płacić, wiadomo aż nadto dobrze.

Stan ten trwał do roku 1930 i gdy umowa wygasła, nikt, do kogo to należało, nie poczynił żadnych kroków, by skontrolować, jak Wiguszyn wykonywa warunki umowy, a naodwrot, robiono wszystko, by umowę prolongować. Tak się i stało, bowiem konieczność odnowienia na starych warunkach bez ogłoszenia przetargu.

Aferę wykryto dzięki abonentom - fachowcom w tej dziedzinie, którzy zwrócili uwagę, że kable używane do budowy pionów nie są pochodzenia duńskiego, lecz krajowego.

Badania laboratoryjne potwierdziły te przypuszczenia, wobec czego stało się jasnym, że koncesjonariusz dopuścił się nadużyć.

Różnica w cenie tych kabli wynosiła 20 do 30 proc., więc uwzględniwszy, że przez 4 lata Wiguszyn wykonał robót na milion i dwieście tysięcy złotych, straty sąd wynikiem wynoszą przeszło 300 tysięcy złotych.

Tyle stracił Magistrat, nie mówiąc już o stratach, jakie ponieśli abonenci z racji tych praktyk.

Najbardziej charakterystycznym jednak w całej tej ciemnej sprawie jest to, że mimo nakazu prezydium Magistratu i wniosku kontroli zerwania umowy z firmą, obowiązują ona miasto nadal. Elekrownia uważa, że zerwanie umowy pociągnie za sobą przerwanie robót elektrycznych, bowiem są one całkowicie w rękach Wiguszyna.

Również w odpowiedzi elekrowni jest podkreślone, że nikt z pracowników elekrowni nie może ponieść odpowiedzialności za uchylenia firmy i że za wytworzony stan rzeczy winę należy przypisać Wiguszynowi.

Jak Makurat skandalicznie tą sprawę załatwi, najbliższa przyszłość okaże.

Badania laboratoryjne potwierdziły te przypuszczenia, wobec czego stało się jasnym, że koncesjonariusz dopuścił się nadużyć.

Różnica w cenie tych kabli wynosiła 20 do 30 proc., więc uwzględniwszy, że przez 4 lata Wiguszyn wykonał robót na milion i dwieście tysięcy złotych, straty sąd wynikiem wynoszą przeszło 300 tysięcy złotych.

Tyle stracił Magistrat, nie mówiąc już o stratach, jakie ponieśli abonenci z racji tych praktyk.

Najbardziej charakterystycznym jednak w całej tej ciemnej sprawie jest to, że mimo nakazu prezydium Magistratu i wniosku kontroli zerwania umowy z firmą, obowiązują ona miasto nadal. Elekrownia uważa, że zerwanie umowy pociągnie za sobą przerwanie robót elektrycznych, bowiem są one całkowicie w rękach Wiguszyna.

Również w odpowiedzi elekrowni jest podkreślone, że nikt z pracowników elekrowni nie może ponieść odpowiedzialności za uchylenia firmy i że za wytworzony stan rzeczy winę należy przypisać Wiguszynowi.

Jak Makurat skandalicznie tą sprawę załatwi, najbliższa przyszłość okaże.

SPORT

ESKADRA AWIONETEK NAD WILNEM

Jedną z najciekawszych imprez sportowolotniczych będzie tegoroczny IV krajowy konkurs samolotów turystycznych. Przygotowania do tych zawodów dobiegają już końca i obecnie została już definitywnie ustalona trasa i warunki konkursu.

Na program zawodów tegorocznych składają się trzy próby, a mianowicie: lot na wysokość, lot w obwodzie zamkniętym i lot okrężny.

Długość lotu okrężnego wynosi 2500 kilometrów.

Lot ten jest raideem, obliczonym na regularność, przyczem podstawą obliczeń będzie szybkość, uzyskana przez poszczególnego uczestnika w locie.

Trasa lotu okrężnego wytknięta została w roku bieżącym jak następuje: Warszawa — Grodno — Wilno — Motodeczno — Baranowice — Brześć nad Bugiem — Zamość — Sandomierz — Mielec — Nowy Targ — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Poznań — Inowrocław — Lidzbark i Warszawa.

Lot okrężny musi być dokonany w ciągu trzech dni.

Każdy zawodnik musi odbyć przynajmniej jedną część trasy, nie mniej jednak, niż 1200 kilometrów.

Zgłoszenia do zawodów winny być dokonane do 15-go września. Otwarcie konkursu nastąpi 25-go września, a dnia 27 września odbędzie się lot na wysokość i lot w obwodzie zamkniętym. W ciągu zaś następnego 3-ich dni lot okrężny.

ZA OGÓLNĄ KLASYFIKACJĄ PRZEWIDZIANĄ JEST SZEREG NAGRÓD PIENIĘDZY OD 5 TYSIĘCY DO 500 ZŁOTYCH. (t)



Skonczyły się wesołe wakacje.

FILM I KINO

„BOHATERSKI KOMENDANT” (Kino Miejskie)

Istnieje potrzeba egzystowania jednego przynajmniej dobrego kina „niemego” w Wilnie. Kino Miejskie ma po temu wszystkie dane. Entuzjastów niemego filmu jest coraz więcej, a to nie jest przypadkiem, ale dobry film niemy wśród powodzi bezwartościowych „talkiesów” ma wszystkie widoki powodzenia, choćby już nawet zaczynał nieco „trącić” myślną.

Zresztą w danym miejscu rozważamy zasadniczą kwestję „bytu” filmu niemego.

Ostatni obraz w Kinie Miejskim nie stoi na poziomie wymagań, jakie wobec tego kina mieć należy. Trudno mówić o wartości artystycznej całości „Bohaterskiego komendanta”. Poza nielicznymi zresztą fragmentami, nawiązującymi do konstrukcji sprawy, że zamiast emocji widz odnosi wrażenie humorystyczne. No i urocza Estelle Brody zupełnie nie jest „uroczą”, a nawet wręcz brzydka, nierasowo brzydka. Ratuje wszystko ilustracja muzyczna, która pod kierownictwem p. Salnickiego i w wykonaniu orkiestry koncertowej wypadła bardzo dobrze.

Jżeli więc dyrekcja uważniej przejrzy dobór filmów na sezon bieżący, to świetnie prezentują się sala Kina Miejskiego niewątpliwie będzie zawsze pełna. Tad. C.

Wszystkie te przedmioty winny być

WSPANIAŁY DAR WNUKA Adama Mickiewicza

Dr. Ludwik Gorecki porozumiał się z p. Marszałkiem Piłsudskim w sprawie majątek Mickiewiczowskich

umieszczone w osobnej izbie Mickiewiczowskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Egzekutorami testamentu mianując dr. L. Gorecki: generała R. Goreckiego, mecenasa Władysława Szyszковского i senatora Z. Jundziłła.

Cześć doktorowi Ludwikowi Goreckiemu za ten dar wspaniały!

Żał tylko, że nie Wilno nasze zostało obdarowane J. F.

Inspekcje Wojewody

W dniach 8—11 września b. r. wojewoda wileński p. Zygmunt Beczkowicz dokonał inspekcji objazdowej powiatów oszmiańskiego, mołodeczańskiego i wilejskiego. W czasie tej podróży zlustrował p. wojewoda: w pow. oszmiańskim gminy wiejskie Grauzyski, Krewo, Kucewice, Soły, Smorgonie, szkołę rolniczą w Antonowie oraz miasta Oszmianę i Smorgonie, — w pow. mołodeczańskim gm. wiejskiej Lebedziew, Mołodeczno, Kraśne i Radoszkowice oraz miasta Mołodeczno i Radoszkowice, — w pow. wilejskim gminy wiejskie Wiazyń, Ilja, Dołhinów, Kościelniewice, Kurzeniec, Wojstom, Wiszniew i Żodziszki oraz miasto Wilejkę.

Wszędzie, jak i podczas poprzednio odbytych inspekcji, głównym przedmiotem zainteresowania p. wojewody było — prócz sprawności podległych władz i urzędów — zaznajomienie się na miejscu ze stanem finansowym związków samorządowych oraz sytuację gospodarstwa zwiedzanych terenów i z najbardziej palącymi potrzebami szerszych warstw ludności.

W tym celu odbył p. wojewoda szereg konferencji z wybitniejszymi działaczami miejscowymi na polu pracy społecznej i gospodarczej.

Naterenie pow. wilejskiego odwiedził p. wojewoda b. prezesa Związku Ziemiaków p. H. Giecwicza oraz wybitnego przemysłowca i działacza społecznego p. M. Bohdanowicza.

W czasie tej podróży towarzyszyli p. wojewodzie naczelnik wydziału wojewódzkiego Urzędu Wojewódzkiego p. S. Wiszniewski i inspektor wojewódzki związków komunalnych p. A. Żytko.

szybko ulatuje ku górze. Może staje się przytem przedmiotem „ranatowe”.

Misterjum temu towarzyszy jedynie szum fal i odgłos ich uderzeń o burtę łodzi.

Nie tak, jak tam, w naszych borach sosnowych, gdzie stuletni świergot leśnego ptactwa oddaje hold wstającemu słońcu.

Tymczasem wiatr dumucha bez przerwy i posuwa naszą łupinę wciąż dalej i dalej.

Słoneczne popołudnie. Przed chwilą wymknęliśmy się „grzywaczom” — morza, schroniwszy się do cichej zatoki.

Wyzębiony wiatrem leżą nago na piasku i wchłaniając całym sobą energię słońca. Skala broni od podmuchów.

Wacek poszedł na poszukiwanie słodkiej wody.

Przymknąłem oczy. Jest mi ciepło, miękko, rozkosznie. Jestem sam na pustkowiu. Nikt i nic nie przeszkadza. Tylko jakaś utrapiona mucha łaskocze w szyję.

Wstrząsnąłem głową. Przesunęła się, ale nie odleciała i znowu dokucza. Wstrząsnąłem głową powtórnie. Ten sam skutek. Nie chce mi się podnosić, leżącej na piasku ręki. Przez głowę przewija się myśl o prawdopodobnym deszczu. Leniwie przypominają mi się

inne przesłanki, z których można przewidzieć niepogodę.

Tymczasem natrętny owad jakby się zwiększył. Energicznie przesunął mi się po szyi i z charakterystycznym szumem wpłynął pod bok leżący brezent namiotowy. Podnoszę róg brezentu i patrzmy na siebie. Ja i... zwinęta w kłębek gadzina. Patrzmy na siebie z odległości trzydziestu centymetrów. Wi

de dokładnie jej bystre, świdrujące oczki. Gładka jej skóra połyska w słońcu. Nie wie, czy jest jadowita, ale uśmiecham się do niej. Przecież nie zrobi mi nic złego, skoro jej nie krzywdzę. Nie jest to rozumowanie, tylko bezpośrednio odczuta pewność. Istotnie po chwili wydłużyła się i wolno, majestatycznie wpełza do niedalekiej szczyliny skalnej.

Znowu leżą na piasku, ciesząc się słońcem i myślę, że jednak deszcz nie będzie padał.

Południe. Silny wiatr wieje od morza. Jak okiem sięgnąć widać wybitny szczyt białych grzyw. „Sancho Pancha” z rzuconym na prawo żaglem, skacze po falach. A raczej wznosi się na ich grzbiety i zapada w doliny. Czasem, kierowany wprawna ręką Wacka, wymknie się potężnemu grzywaczowi, kiedy indziej grzywa chlusta w nas wiadra

mi słonej wody. Prawie nieustannie wylewam ją blaszanką.

Zagląmy już bez przerwy od północy. Z początku mieliśmy lekkie wiatry, który stopniowo, już po wschodzie słońca, gdy przeczłiniłyśmy zatokę lniady, zamienił się na morski. W nocy minęliśmy granicę bułgarsko-turecką, teraz jesteśmy o jakieś pięć kilometrów od tutejszej wioski Midiah.

Nie po raz pierwszy korzystamy z wiatru od morza. Czynimy to wbrew pouczeniu doświadczonych marynarzy, którzy twierdzą, że z chwilą powstania takiego wiatru, należy natychmiast dobijać do brzegu. Ale my nie mamy czasu. Silny wiatr morski szybko pędzi nas naprzód, chociaż skądinąd ryzykujemy niemożnością dobitcia.

Właśnie teraz jesteśmy w takim położeniu. Przemoczeni, zbiegnięci, głodni i zmęczeni dwunastogodzinną huśtawką, chcemy się ogrzać na słońcu, posilić się i odpocząć, ale wysokie brzegi bez zatók zmuszają nas do płynięcia wciąż dalej i dalej. Ładniebyśmy wyglądali lądując na brzegu, gdzie rozbita fala skacze na kilkumetrową wysokość. Kilometr odwraca się, grzebie w schowku i wydobywa stamtąd pół bochenka chleba i ćwierć kilo miodu w

We wtorek 15-go września w pierwszą bolesną rocznicę zgonu męża mego

JULJANA KOZŁOWSKIEGO
Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie
odbędzie się za spokój Jego duszy nabożeństwo żałobne w Kościele św. Jakóba na Łukiszkach o godz. 9-ej.
O czem zawiadamia Kolegów i Przyjaciół
ZONA
Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie nagrobka na cmentarzu Rossa.

Pożary powodują milionowe straty

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

W ciągu tylko dwóch ub. kwartałów na wodując przeszło 6 milionów strat. Premie asekuracyjne, wypłacone pogrzełcom, wynoszą 3 i pół milj. zł.

KRONIKA

Nominacja komisarza spisowego. W związku z mającym się odbyć w dniu 9 grudnia r. b. spisem ludności p. wojewoda wileński w dniu 12 września mianował wojewódzkim komisarzem spisowym radcę wojewódzkiego p. Wiktora Piotrowicza.

